

OPINIA BIAŁOSTOCKA

PISMO
KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ
OKRĘG X BIAŁYSTOK

Styczeń/luty 1990 rok

7 o l n o 3 6

i
Niepodległość
ROK III.



BIAŁYSTOK, SUJALKI, ŁOMŻA, OLSZTYN,

Orli t k o. Bielsk Podlaski, Hajnówka, Wysokie Mazowiec-
kie, Zambrów, Żuk.

O mamo, otrzyj oczy,
z uśmiechem do moich mów,
ta krew, co piersi broczy,
ta krew to za nasz Lwów.

Ja biłem się tak samo
jak starsi, mamo cnał.
Tylko mi Ciebie, mamo,
tylko mi Polski żal.

Przedziwny karabinem
pierwszy dostałem strzał.
Ach, nie płacz za swym synem,
on za Ojczyznę padł.

Z krwawą na piersi raną
odchodzę dumny w dal.
Tylko mi Ciebie, mamo,
tylko mi Polski żal.

Mamo, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów.
W oczach mi jakoby ciemno,
obroniliśmy Lwów.

Zostaniesz biedna sama.
Bacznosc. Za Lwów-cel, pal.
Tylko mi Ciebie, mamo,
tylko mi Polski żal.

OD REDAKCJI:

Swego czasu, przed wypuszczeniem pierwszego numeru OPINII BIAŁOSTOCKIEJ przedstawiłem cały szereg pytań i zastrzeżeń, co do którego nie było adresata, ale ich sens istniał. Co będzie, jeśli po kilku numerach rozłożymy się, co będzie gdy zabraknie nam materiału, co będzie gdy prasa oficjalna pójdzie na całość i zabraknie nam siły przebicia, nawet w sensie formalnym? Pytania moje zostały zbyt staropolskim stwierdzeniem - "jakoś to będzie". I otoż "słowo stało się ciałem" - OPINIA BIAŁOSTOCKA wychodzi tak jak wychodzi, na dobrą sprawę od przypadku do przypadku.

Co nas rozłożyło? Zapewne nie brak tematyki, trudności poligraficzne, ani t.j.w. trudności obiektywne. Stwierdzam, że zasadniczą przyczyną była elitarność naszej Partii na tym etapie wychodzenia na prostą, ryhory i postępujący lawinowo regres w Związku Sowieckim. Kumulacja tych przyczyn spowodowała edytorski krech, który jeszcze istniał

do wczoraj. Poza tym musimy sprostać wymogom dnia codziennego - pracy zawodowej i pracy partyjnej.

W obecnej sytuacji /kiedy już posiadamy lokal/ istniejący stan zamierzamy zmienić radykalnie. Liczymy przy tym na społeczne wsparcie w sensie artikulacji poglądów i postrzegania rzeczywistości - i u nas i u NICH. Wierzymy, że OPINIA BIAŁOSTOCKA będzie nie tylko pismem cyklicznym, ale także w to, że trafi "pod strzechy". Czego życzymy Wam i sobie.

Redaktor Naczelny.

OD REDAKCJI:

OPINIA BIAŁOSTOCKA jest pismem Konfederacji Polski Niepodległej Okręgu X BIAŁYSTOK. Pełnimy rolę opiniotwórczą i informacyjną, przy czym oficjalne stanowisko władz statutowych sygnowane jest oddzielnie. Cała reszta naszej publicystyki stanowi wynik osobistych przemyśleń autorów i na ich odpowiedzialność.

W ostatnim okresie otrzymaliśmy kilka listów zarzucających nam lansowanie linii krytycznej wobec "Solidarności". Nie zgadzamy się z takim osądem. Oficjalna linia Konfederacji jest jasna i klarowna - nigdy nie występowaliśmy przeciwko Związkowi, wręcz przeciwnie, wspieraliśmy Go w chwilach ewidentnej słabości. Mimo wszystko, żadna siła w PRL nie zabroni nam krytycyzmu wobec niewłaściwych decyzji i niefortunnych wypowiedzi zarówno działaczy Związku jak i członków obecnej ekipy rządzącej. Tę linię programową naszego pisma będziemy się starali utrzymać.

Podobne stanowisko zajmuje Kierownictwo Akcji Bieżącej Okręgu, którego organem prasowym jesteśmy i którego stanowisku oraz lokalnej linii politycznej mamy zamiar nadal służyć.

Redakcja "O B".

WOLNE WYBORY.

Jeślicie niedawno na ulicach polskich miast pobrzmiwały hasła - "wolne wybory, Jarnzelski musi odejść, prezydenta nie agenta". Mimo czerwcowej farsy wyborczej i upływającego czynnika czasu, hasła te są nadal aktualne, co najwyżej, wzmocnił się ich ciężar gatunkowy.

W ubiegłym roku w Madagascarze, a później przy tzw. "okrągłym stole", zawarty został polityczny kontrakt, który miał stanowić re-medium dla Polski na najbliższe lata. Rzeczywistość przerodziła autorów tej współczesnej Targowicy - i komunistów i była opozycję o różowej prewencji - a przy tym zaskoczyła. Okazało się, że zawarty kontrakt jest warty funta kłaków, że rzeczywistość wymaga jego rewolucyjnej. Przez kilka miesięcy, jakie upłynęły od czerwcowych "wyborów", nastąpiły ogromne polityczne zmiany w bloku sowieckim, a wczorajszy "Sukces" byłych opozycjonistów skazuje ich na wleczenie się w ogonie państw chrześcijańskich ku niepodległości. Nastąpił totalny rozpad doktryny marksistowsko-leninowskiej i lawinowe odnowienie od komunistycznych wzorców wartości. Węgry, Niemcy Wschodnie, Bułgaria, Czechosłowacja, a ostatnio Rumunia zrzuciły z siebie balast minionych 45 lat. Podobnie dzieje się w samym "imperium zła" - jesteśmy świadkami trudnych narodzin nowych państw azjatyckich i powrotu do Europy republik bałtyckich. Tylko w t.zw. "Rzeczypospolitej Polskiej" błogi spokój. Miał dotyczący I Sekretarza uzyskaliśmy prezydenta, Orzeł otrzymał koronę, PRL zmieniła swą nazwę na bardziej dostojną, historyczną, choć jej nie należą, a zaszczości komunizmu mają się zupełnie dobrze. Nadal istnieją lokalne politbiuro, komuniści zasiadają w t.zw. parlamencie, a w terenie nie ma siły, która potrafiłaby ich ruszyć. Od wojewody po sołtysa, od dyrektora po brygadzystę to właśnie ONI. Jesteśmy JEDYNĄ krajem byłego sowieckiego bloku, gdzie jest im tak dobrze, którego "prezydentem" jest ich człowiek. Taki stan rzeczy zakrawa na kompletny absurd, na scenę ze sztuki Ionesco. Wszystko to odbywa się nie bez dostrzegalnej i znaczącej pomocy i akceptacji p.p. Wałęsy, Geremka, Kurońa, Micznika i Prymasa Polski. To oni są architektami rzeczywistości, to oni zgotowali nam ten los jaki mamy, to oni kształtują szeroką opinię społeczną. Są złymi architektami, a ta ich propagandą jest z gruntu fałszywa.

Stan istniejący NIE MOŻE TRWAĆ DŁUŻEJ z wielu względów. Pozwólę sobie tutaj szerzej się rozpiszać. Posiadane przez komunistów polityczne aktywa nie odpowiadają realiom w zupełności i przeczą zdrowemu rozsądkowi. Poparcie dla PZPR, jak wykazują oficjalne sondaże, jest równe zeru i adekwatny do tego powinien być jej udział w życiu publicznym. PZPR należy do niecalubnej przeszłości, a jej miejscem jest smietnik historii. Nie pomogą żadne manipulacje i reanimacje byłych jej członków, którzy obecnie znajdują się przy solidarnościowym świączniku. Nie od rzeczy jest tutaj nadmienić, że potentaci finansowi i światowa finansjery nie mogą traktować poważnie tejże "Rzeczypospolitej", która sama nie jest poważna. Ktoś przy zdrowym zmysłach weźmie za dobrą monetę rząd i parlament złożony przynajmniej w większości z PZPR, ZSL, SD i innej politycznej hołoty związanej z poprzednim reżimem? Czy to oni mają być gwarantami ciągłości i stabilności demokratycznych przemian w odczuciach Zachodu? Trudno nie zauważyć w tym kraju faktycznych podmiotów politycznych, które w najbliższej przyszłości będą decydować o tym kraju. Jest nim, między innymi i Konfederacja. Pomimo, że nas oficjalnie nigdzie nie ma, pomimo, że mamy i szych posłów i senatorów, jesteśmy opozycją pozaparlamentarną. Mimo wszystko, wbrew naszemu wrogom i wątpliwym przyjacielom, zmiany gospodarcze w porządnym kierunku zdeterminowane są polityką. Nic o nas bez nas.

Poza tym, nie od rzeczy będzie przeanalizować czynnik geopolityki. Pieriestroika i cały związany z nią bałagan w Związku Radzieckim nie będą trwały wiek. Nie jest wykluczone, że Gorbaczow pójdzie jak Cauda do Europy. Pewne jest przy tym, że nie zmieni stanów faktycznych w państwach, które oderwały się już od Sowietów.

Nie jest wykluczone, że to właśnie my pozostaniemy JEDNĄ kolonią sowiecką na naszym kontynencie.

Od niedawna część polityków z ekipy solidarnościowej nieśmiało przebąkuje o konieczności przeprowadzenia wolnych wyborów w najbliższym czasie. Wspominają oni o roku 1991 jako dwusetnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Iły mówimy inaczej. Do wolnych wyborów nie są nam potrzebne żadne okręgle rocznice, gdyż Polska to nie teatr dla Europy i świata, a my nie jesteśmy ani pawiem ani papugą. Wolne wybory parlamentarne, prezydenckie i samorządowe MUSZĄ być przeprowadzone jeszcze w roku 1989, a przy tym JEDNOCZEŚNIE. Poza tym, także w TYM ROKU MUSI zostać wybrany prezydent Rzeczypospolitej. Dotychczasowy kontrakt polityczny rozwała się jak domek z kart. Nie jest wykluczone, że prezydentem III Rzeczypospolitej Polskiej zostanie nasz szef, Leszek Robert KOCZULSKI. Iły ze swej strony nie widzimy nie-widzimy innego polityka, który byłby bardziej godny od niego do sprawowania tej funkcji.

Obyśmy jako naród nie przespali swego czasu i nie stwardziali po niewczasie, że on właśnie minął. Niepodległość jest w zasięgu ręki i naszych możliwości. I dlatego hasła: "wolne wybory i Jaruzelski musi odejść" nie są trudniami, lecz historyczną dla naszego narodu koniecznością, a przy tym szansą.

Jerzy KOROLEWICZ.

PLASKI I CIĄGŁE ARYTMETYKI

Prof. Andrzej Steimachowski, marszałek Senatu proklamował swego czasu IV Rzeczypospolitą. Droga, którą doszedł do takiego zaskakującego odkrycia musiała być zapewne trudna i zawiła, a dla przeciętnego człowieka jest przeszkodą nie do pokonania. Daleki jestem od tego, by podejrzewać Profesora o luki w wykształceniu bądź co bądź podstawowym toteż cała sprawa jest dla mnie, i chyba nie tylko, czymś niewytłumaczalnym. Nie będę tu polemizował z tym alogicznym stwierdzeniem (Wolność jest niepodzielna i wszelkie, nawet najmniejsze jej ograniczenie automatycznie ją unicestwia). Niepokoi mnie inny aspekt tej sprawy. Otóż nieśczęsne to określenie oraz częś-

-7-

ciej słyszymy we wszystkich mass mediach, a jej ręki czy kosa-
maty ogon wystają często zza ołtarza czy kościelnej ambony.
Często ogon ten porusza się w takt śpiewanego przez część
wiernych wezwania by Bóg pobłogosławił wolną ojczyznę.
Niezapamiętany "Pan Janek" skomentował kiedyś podobne okreś-
lenie następująco: "Gdybym nie wiedział, że to głupota, to
bym pomyślał, że to prowokacja". Ja tej pewności niestety
nie mam. Ludzie reprezentujący taki poziom intelektualny jak
prof. Stelmachowski wiedzą jak liczyć i co do czego dodawać.
Chodzi się pytanie dlaczego to robią. Dlaczego ponury okres
stalinowskiej dyktatury stawiają na równi z okresem, kiedy
polska była naprawdę wolna i niezaślizgała się nie z okupacją
niemiecką czy zaborami. Jeżeli trochę uważniej prześledzi się
tok rozumowania tego prostego arytmetycznego działania odpowiedź
nasunie się sama. Gdy ktoś nazywa Polskę doby stalinowskiej III
Rzeczpospolitą, akceptuje tym samym słuszność ówczesnej koncep-
cji ustrojowej, niejako utożsamia się z nią, a gdy czyni to ktoś
taki jak prof. Stelmachowski - fakt taki napawa niepokojem. Nie-
odparcie nasuwa się myśl o zgodnej harmonii, w jakiej brzmia zgod-
nie niedawni jeszcze wrogowie. Obie, dotąd przeciętne druczyny we-
szły w alianse uzależniając się wzajemnie i idąc na kompromisy.
Inna, prosta wyliczanka arytmetyczna $2 \times 2 = 4$ (druczyna solidar-
nościowa ma jak się zdaje słabnąć do arytmetyki) propagowana była
przed 4-tym czerwcem bez mała na ka-żdym zbieżu solidarnościowym
sugerując jedynie słuszną (skąd ino to znany) oczywistość alternaty-
wy "3". Niestety następna arytmetyczna działka $3 - 1 = 4$ tak
oczywiste już nie jest, budzi natomiast niewątpliwie zastrzeżenia co
do szczerości intencji, co do czystych rąk jej głosicieli. Dobrze
dy trudno o inne wytłumaczenie takiego zwrotu w poglądach na
sprawy bądź co bądź zasadnicze. Należyż tu mocno zaufanie do
tych, których tak spontanicznie wybrano jako przedstawicieli na-
rodu, jako wiedzę. A już przerażeniem napawają nieuchronna kon-
kluzja, że skoro takie efekty daje arytmetyka na liczbach w za-
kresie od 1 do 4, to co na czeka, kiedy "druczyna lecha" przebie-
ra się do rachunków i na liczbach nieróżniących większych, set-
tek, tysięcy milionów - naszych złotych.

G O R A Y

Rzemiósł w "RZ.P."- stan kondycji.

=====

Mam cały szereg zastrzeżeń do programu i doraźnych po-
czynañ ekipy p. Balcerowicza. Jest oczywiste, że omówić je wszystkie, na-
wet w skrócie, jest niemożliwością. Pozwolę sobie jednakże skupić się na
problemach nurtujących rzemiósł - środowisko to jest mi znane z racji
wykonywanego zawodu i zostałem przez nie zobligowany do artikulacji je-
go stanowiska. Swoje wątpliwości sprowadzę do trzech kwestii - prawnej,
ekonomicznej i podatkowej.

Zapis o równości wszystkich sektorów gospodarki, w tym
i prywatnego winien mieć swe trzaskie miejsce w konstytucji. Takiego za-
pisu brak. Musiałby być on rozszerzony jako podmiot o pewne stabilne
orzeczenia, tak aby następne ekipy konstytucyjno-twórcze nie miały w
czym grzebać i doszukiwać się sprzeczności, działając, jak to często by-
wa w tym kraju, wstecz. Chodzi mi przy tym o definicję, że co nie jest za-
kazane - jest dozwolone. A co jest zakazane, a co dozwolone, musiałby defi-
niować tenże zapis. Poza tym, DZIAŁALNOŚĆ gospodarcza powinna być
inicjowana trybem DEKRETU do lokalnej administracji, a nie biuro-
kratycznym sposobem UZYSKIWANIA koncesji. Wątpliwości prawne obu stron
winny być rozpatrywane przez niezależne Izby i Sądy Gospodarcze w obu-
stronnej relacji na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

Dobrze skonstruowane prawo ma służyć dobrze działającej
ekonomice, gdyż w założeniu, pozwala jej prawidłowo funkcjonować w spo-
sób bezpieczny, ograniczając pewnymi ramami, wskazane - logicznymi. Każda
ekonomika w normalnym systemie musi spełniać jeden warunek - na być op-
racjonalna. Nie należy jej przy tym utożsamiać z t zw. ekonomią socjalistycz-
ną, która niczego nie musi i po prostu jest, przynajmniej jako "nauka"
teoretyczna. Ekonomia celowa nie ma sensu i nie ma prawa do istnienia. A tych

uwzględnienie ekipy p. Balcerowicza nie spełnia. Stwierdzam to nie bez ko-
zery, gdyż: ceny nie są cenami, nie spełniają wzajemnie korelacji i są
liczone w rachunku marsjańskim, co najmniej. Są one NIKOMU nieopłacalne,
gdyż sprowadzając je do poziomu światowego, ekipa rządząca jakby zapom-
niała, że nasze wynagrodzenie w stosunku do większości świata pozostaje
na poziomie buszu. W związku z tym, jak ma na nich bazować rzemiosło, ko-
mu produkować i jak kalkulować zysk? Jak ma ustalać opłacalność swojej
produkcji, gdy wszystko wokół jest chwiejne, zmienne i z wyraźną tenden-
cją do ciągłej zwytki, która nie wiadomo kiedy ustabilizuje się ostatecz-
nie na poziomej kresce? Ekipa solidarnościowa w swych gospodarczych
eksperymentach zarządziła kurę znośzącą jajka, którą było społeczeństwo
i ludzka inicjatywa. Państwo jest zawsze bogate stanem zamożności swych
obywateli - tego nie można powiedzieć o mieszkańcach naszego kraju. In-
icjatywa ludzka została zamieniona na ogólny marazm, cwaniactwo i cność
przetrwania. To także typowy odruch dla pewnych grup społecznych w wa-
runkach kryzysowych. Aby zmienić ten stan rzeczy istniejących, ceny muszą
być cenami, a zarobki ich pochodną w stosunku do włożonego wkładu pra-
cy, zróżnicowaną trudnością czy też specyfiką zawodu. Powinien to ro-
zumieć p. Balcerowicz, ponoć z wykształcenia i umiłowania ekonomista.

Efektem bądź finałem działalności gospodarczej jest
system podatkowy, którego oddolna działalność buduje budżet państwa. Mu-
si on być dla wszystkich podmiotów gospodarczych jasny, klarowny i JED-
NOLNY. Jesteśmy za tym, aby był on sprowadzony do jednej wartości od-
niesienia działalności - ZADEKLAROWANEGO zysku. Poza tym, nie może on po-
siadać, w miarę istotnego wzrostu produkcji, charakteru niszczącej prog-
resji. Hamuje to inicjatywę jednostek i dążność do bogacenia się przez
społeczeństwo. Od podatku powinny być zwolnione odpisy na realizowanie
inwestycji - tworzą one nowe stanowiska pracy, dodatkową produkcję, a w
efekcie finalnym, dzięki nim wpłyną do skarbu państwa dodatkowe podatki.
Widz - nożna kura. Jest oczywiste, że w każdym systemie państwowym muszą
istnieć podatkowe organa kontrolne. I ja jestem za ich utrzymaniem,
przy drastycznej redukcji istniejących, lecz jednocześnie przy zna-
cznym rozszerzeniu ich dotychczasowych kompetencji. Przykłady łama-
gorom i - być traktowane z całą surowością wynikającą z ustawodawst-
wa. Jednocześnie zaznaczam, że takie uprawnienia organów kontrolnych
byłyby nie tylko emanacją represji państwa, lecz także, co paradoksal-
ne, stanowiłyby dodatkowe gwarancje stabilności istniejącego prawa.

Na zakończenie chcę stwierdzić, że jestem oczywistym
ignorantem w naukach ekonomicznych, moich przemyśleń nie należy odbie-
rać jako stwierdzeń absolutnych, a szkic ten stanowi li tylko przy-
czynek do poważnych rozważań przez osoby do tego powołane, a przy tym
kompetentne. Ale jeśli "fachowcy" powodują w naszym kraju od czter-
dziestu pięciu lat gospodarcze kryzysy, a obecny posiada charakter
permanentnego bagna ekonomicznego, z konieczności muszą brać się za
tę dziedzinę, właśnie tacy ignoranci jak ja.

Jerzy Dąbrowa

WYBORY.

15 stycznia k.r. prasa, radio i telewizja doniosły o kolejnym ape-
lu Lecha Wałęsy. Nie pierwszy, a zapewne jeszcze nie ostatni to jego
apel. Tematem aktu tego jest apel o radykalne przyspieszenie terminu
wyborów do sejmików lokalnych. Powód? Sytuacja w kraju komplikuje się.
o ironio. Zapomniał, że sam maczał w tym palce.

Nie kto inny lecz właśnie p. Wałęsa wraz ze swoimi różnymi dorad-
cami zawarł haniebną kontrakt polityczny w Magdalence, który do dziś od-
bija się lewoskrętną czkawką całego społeczeństwa. I tak:

- 22 - owe wybory do Sejmu - Magdalenka.
- Oddanie bez walki listy krajowej - Magdalenka.
- Wybory prezydenta PRLu - Magdalenka.
- Pozostawienie resortów MS i MON w rękach komunistów - Magdalenka.
- Abolicja nomenklatury - Magdalenka.

Panie Wałęso jak to jest możliwe, aby po tak wielkiej czkawce i

głosowała na HET "Solidarności", nie pan faktycznie nie rozumiał?

Gdy popełniło się tyle politycznych błędów, których starczyłoby do obdzielenia całego państwa sterozakonnymi, jest najwyższa pora zejść z obłoków i zająć się działalnością związkową. Związek zawodowy, którego jest pan przewodniczącym, rozpada się, społeczeństwo traci do niego zaufanie, a pan bawi się w politykę i próbuje temu społeczeństwu zaserozować jeszcze jedną kolejną cuchnącą cecajlę z "okrągłego stołu" w postaci farsy, jaką mogą być wybory do samorządu terytorialnego w solidarnościowej propozycji i według jej prymatyki.

Czy naprawdę p. Lech ma na uwadze dobro tego kraju i tego narodu? Czy przypadkiem nie zamierza jeszcze raz wystrychnąć nas na dudka? Nam jakoś się wydaje, że Lechu ma przede wszystkim na uwadze swoją osobę i swoją "drużynę", ale MY nie damy się nabrać na wzniosłe słowa, dziwne przypominające sławetne "wicie, rozumiecie". NAS oszukać można tylko raz.

Krzysztof SZCZEPANOWSKI

"NASZ RZĄD".

=====

Nasz rząd, czyli p. Mazowieckiego i pod patronatem Lechu nie jest wcale nasz, lecz NASZ. Twierdzić śmiem, że nomenklatura komunistyczna została zastąpiona nomenklaturą solidarnościowej lewicy. ICH rząd wcale mi się nie podoba, podobnie jak ICH Senat i ICH ludzie w Sejmie. Cóż z tej chwili odejść na moment od zasadniczego tematu, aby zarez doń wrócić. Jest więcej niż pewne, że bardzo wielu ludzi, czytając mój artykuł powie - "ale im dopieprzył", równie wielu powie - "swolocz i wariat", "rozbijacka robota". Tak nie jest. Zapewne, mam wielu wrogów, przyjdzie ich więcej, ale nie jestem wariatem, a tym bardziej swoloczem, ani agentem SB. To prosta, nie jestem daltonistą, kolory widzę jednoznacznie, walę w prawo lub lewo, jest mi to obojętne kiedy widzę DEMOKRACJĘ. A tak jest w Federalu, który został ogłoszony przez p. Stelmachowskiego i innych urodowców II Rzeczypospolitej.

Wracam do głównego wątku. Będę stosował porównania jak Kisiel, chociaż do jego artykułu pisałem i chyba mylił jest mi "kudy". Ani rząd p. Mazowieckiego nie jest NASZ, ani Związek "Solidarności" nie jest NASZ, ani nie w tym kraju, jak dotąd, nie jest NASZ. I nie wróćcie nasze będzie wszystkim. Dlaczego tak twierdzę? Ano po kolei.

Tyczący z założenia, że CAŁA lewica to dranie. Obojętne, czy dotyczy to działaczy byłego KOWU, czy PZPRu. A lewicowy rodowód posiada prawie całe kierownictwo OKRĄG, "Solidarności", rządu i parlamentu PRU. Jeśli niektórzy z nich nie są byłymi komunistami, to zapewne nimi będą po bliskim rozpędzie PZPR. Drużyna moralnie jest przy tym postawa niektórych hierarchów Kościoła. Jak można wytlumaczyć ich imprimatur pod zdjęciami, na których Lechu oblał p.p. Kuronia, Micznika, Lipskiego i innych, będących w końcu dalekimi od filozofii chrześcijańskiej? Jak w tym świetle wygląda odrzucenie przez Kościół katolików - Benders, Jila-Nowickiego, Zabickiego, Osmańczyka? Pozostawiam to pytanie sumieniu czytających, jak i pasterzy naszych owieczek.

Wielokrotnie widziałem posiedzenia parlamentu PRU i stale dziwiłem się. Co ci ludzie tam robią, jaki mają program i do czego dąją, oprócz lansowania własnych postaci w monitorach telewizji? Jest bezsensowna, aby piętnastu dążyć na to posłów po kolei mówić, że są przeciw, szesnastu w swym wystąpieniu, stwierdzić, że jest w zasadzie za, ale będzie głosować przeciw, jak poprzednicy "pro publico bono". Jeszcze raz w tym przypadku podzielenie stanowisko KISIELA - brał w tym towarzystwie dwóch osób: Koczalskiego i Korwina-Mikke. Oni wnieśli by swoimi wystąpieniami twórczy PRZEMYSŁ I NORMALNOŚĆ. W większości parlamentów Europy, posłowie bez klasy, osobowości i predyspozycji charakterologicznych, byłiby bez szans na robienie dalszej kariery politycznej. I dlatego parlament PRU jest negatywnym wyjątkiem w Europie, a przy tym i skansenem.

Postawiliście sobie skrytykować parlament PRU, przejdę teraz do rządu. Osobiście nie znam p. Mazowieckiego i nie jest to moja osobista strata, ale tuszę sobie, że bardziej niż na premiera, nadawałby się on na przewodnika pielgrzymek. Mimo wszystko, bardziej sobie cenię tuberozę niż

minozę. Istniejących uwarunkowaniach, kiedy godzina goni godzinę, premie-
rem tego kraju powinien być "zyleta" a nie człowiek bez charakteru. Cho-
ciaż czysty moralnie, bez zarzutu i atrykatolicki. Podobnie wygląda spra-
wa z gabinetem - "kriminalistami" jesteśmy wszyscy, i była opozycja i my.
ale oprócz tego dyskursu potrzebna jest fecnowość, determinacja i klarow-
ny program wizji przyszłości. Kłapa p. Łazowieckiego zapewnia powną ciąg-
łość komunizmu w sensie dalszego trwania i ewolucji tego systemu do
bardziej humanistycznej formacji, chociaż w ramach modyfikacji i syntezy
ze zwycięzcami. W końcu nie jest to dziwne, gdy wiemy, że czynią to ludzie
o małej lub bardziej, czytelniej prewencji komunistycznej lub socjalis-
tycznej.

Na koniec o związku zawodowym, który zwie się "Solidarność". Twierdzą,
że jest to zupełnie inny związek, który istniał w latach 80/81. Obecnie
jest to strapa i rzecz sprowadza się wyłącznie do szylku. Ja pisałem się
do innego. Bulwersujące są natomiast wypowiedzi niektórych jego filarów.
Niedy nie porożę się z arbitralnym stanowiskiem p. Wałęsy odnośnie kwestii
dotyczących całego narodu i naszego bytu. Jest czyba paradoksem historii,
aby były elektromonter był ponad Sejmem, Senatem i prezydentem, nawet w ta-
kim kraju jak PRL. Kto mu dał takie prawa? Jest to po prostu bezprawie, a
status p. Wałęsy w tych uwarunkowaniach jest NIELEGALNY. Jako przewodniczą-
cy związku zawodowego ma obowiązek zajmować się sprawami związkowymi - so-
cjalnymi, płacami, urlopami, kartoflami na zimę, czyli mydłem i powidłem. Jest
nie do przyjęcia w każdym państwie NORMALNYM, aby szef związku zawodowego
znajdował się ponad prawem.

Poruszoną problematykę skomentuję krótko. Lewica kończy się
i nadchodzi czas prawicy. Jest to zresztą naturalne, na podstawie obser-
wacji ewolucji systemów wolnego świata. One nie lubią ingerencji. Kończy
się czas komunizmu, socjalizmu i solidaryzmu. Tykople ich społeczeństwo
i historia. Na zakończenie chcę dać przykład z ostatnich wyborów uzupeł-
niających do Sejmu w Piotrkowskiem. Pan Andrzejewski uzyskał 556 głosów
elektoratu, który wynosił 16,4%... uprawnionych do głosowania. Co to znaczy
w magii cyfr? Znaczy to, że tylko 10% wyborców poparło przedstawiciela
p. Wałęsy. - nad tym powinien on zastanowić się i nad liczebnością swego
związku, miast pozować na Ręka Opatrzności, a będąc faktycznie advocatus
diaboli.

Krzysztof NIEJŃSKI.

"Rzeczpospolita Polska" i Orzeł w koronie.

Jestem głęboko zbulwersowany decyzjami podjętymi przez
Sejm i Senat PRLu w dniach 29-30 grudnia 1989r. Może nie tyle samym fak-
tem, co raczej konsekwencjami wynikającymi na najbliższą przyszłość. Do-
tyczy to przede wszystkim zmiany na OBCNYM ETABIE kształtowania się su-
werenności narodowej nazwy państwa i godła. Powyższe decyzje odbieram
jako całkowicie nieprzemyślane, godzące w polski interes narodowy i czy-
niące próbę rozłamu w ogólnonarodowym dążeniu do AUTENTYCZNEJ niepodle-
głości państwa. Swoje stanowisko przedstawiam poniżej w dwóch płaszczyz-
nach odniesienia negacji:

1. strona formalna.

Istniejący Sejm i Senat nie są autentyczną reprezen-
tacją narodu wyłonioną w wolnych wyborach. Ich skład został ustalony w
wyniku zakulisowego politycznego kontraktu, którego stronami były lewi-
cująca opozycja solidarnościowa i elita rządzącej jeszcze ekipy komu-
nistycznej. Dotyczy to także owych 55% składu Sejmu PRL, co do których
została przeprowadzona na olbrzymią skalę MANIPULACJA na narodzie. Spo-
łeczeństwo nie głosowało na indywidualności znane sobie osobiście lub
na program, głosowało na mit "Solidarności", dając przy tym upust swojej
negacji istniejącemu systemowi politycznemu. Tym samym, owo ustawodawcze
gremium NIE JEST PREDYSTYNOWANE do podejmowania decyzji brzemiennych w
skutki dla narodu na najbliższą przyszłość.

2. strona merytoryczna.

Pozornie, rzecz wygląda w ten sposób, że decyzja t.zw.
Zgromadzenia Narodowego dała satysfakcję całemu społeczeństwu, a mój

sprzeciw jest przynajmniej niezrozumiały. Otóż jest zupełnie inaczej - jest to świadoma manipulacja na narodzie i świadoma mistyfikacja, bazująca na małym politycznym wyrobieniu szerszego ogółu społeczeństwa. Nadając dotychczasowej PRL nazwę "Rzeczpospolita Polska", a komunistycznemu orłowi dodając złotą koronę i takie szpony, ekipa byłych opozycjonistów i kryp-tokomunistów wprowadziła nasz naród na boczny tor myślenia - dała mu igrzyska aby nie dopominał się o caleb. Wbrew starej rzymskiej zasadzie, ale za to korzystnej dla swych poczynań. Bawcie się, głupi Polacy, waszym Orłem i Rzeczpospolitą, ...? taki to sposób nagła, ni z tego, ni z owego, mamy obecnie Orła w koronie, IV /?/ Rzeczpospolitą i Pana /tow./ Prezydenta w osobie Wojciecha Jaruzelskiego - pomniejszego Pinocheta w lokalnym wydaniu. Jednocześnie uzyskaliśmy nową nomenklaturę i nowych władców tejże "Rzeczpospolitej" w wyniku solidarnościowego-komunistycznego aliansu. Na rzecz trwałości tego aliansu pracują usilnie wszystkie liczące się siły formalne w PRL, stojące na gruncie stworzonego przez siebie dla reszty "Zadu" - i Prymas PRL Ciemp, łamiący się z komunistami w Sejmie opłatkim, i noblista Wałęsa wizytujący tow. Rakowskiego w Politbiurze. Ich czas nie jest dla biednych, samotnych, poniżonych i odrzuconych, oni są ponad to, oni są dla możnych tego świata. Dla szerokiego ogółu stosują oni "SZYBOKI" zasadę - "are, ore et labore". Gdzieś po drodze, w trakcie wycnoczenia na prostą i niektórzy hierarchowie Kościoła i p. Wałęsa zagubili swoje pryncypia i zwykle poczucie przyzwoitości....

3. summarum.

Podjęte w dniach 29/30 grudnia 1989r. przez Sejm i Senat PRL ustalenia, uderzają w polską rację stanu i cały dotychczasowy sens istnienia opozycji niepodległościowej. Nasza wykładnia prawna jest inna, jest ona nadal jednoznaczna i niezmienna:

Jedynym LEGALNYM reprezentantem naszego narodu jest Rząd Polski w Londynie w osobie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej - Ryszarda Kaczorowskiego. Po przeprowadzeniu wolnych wyborów w 1990 roku do Sejmu, Senatu, prezydenckich i terytorialnych, po wyprowadzeniu okupacyjnych wojsk sowieckich z terytorium dotychczasowej PRL, rewizji t.zw. Układu Warszawskiego i RMG, zaistnieją przesłanki do przekazania przez Prezydenta R. P. atrybutów ciążkości władzy i całego ciężu legitimacji państwa istnienia państwa, wolnej reprezentacji narodowej. Dopiero wtedy zaistnieją uwarunkowania do proklamowania III Rzeczypospolitej Polskiej, Orłowi koronę, dopiero wtedy nadejdzie czas zbiorowego pienia "Teni creator" i "Ojczyznę KOLBĄ pobłogosław Panie"...

Niezależnie od istniejącej politycznej koniunktury, zakłamania i kunktatorstwa obecnych gremiów opiniotwórczych, są walkę o wolną i niepodległą III Rzeczpospolitą Polską będziemy prowadzić nadal, aż do ostatecznego zwycięstwa naszej rygli politycznej.

Jerzy KOROLKIEWICZ.

IZOPOTY Z SYMBOLEM ?

Z intencją dzielnego i mądrego "Kogos" /nie chce pisać kogo, ponieważ szkoda całej kartki zabrudzić tym nadziwiskiem/ sierp i młot miały symbolizować sojusz robotniczo-chłopski. Płynny symbol. Ale jak to z symbolami bywa, mają kilka znaczeń. Pierwotnie sierp symbolizował chłopą, a konkretnie rolnika, natomiast młot - robotnika. Tak na marginesie, to trzeba dodać, że to właśnie za pomocą "sierpa" i "młota" wykończono sojusz robotniczo-chłopski, gdyż po kilku latach sprawowania władzy sowieckiej w Politbiurze KE WPL -/o/ nie było ani robotnika, ani rolnika.

Ale wracając do symboli:

Sierp. Narzędzie służące do ściągania kłosa zbóż. Komunistyczny Sierp był ostry. Bardzo szybko obciął rolnikom perspektywę rozwoju gospodarstw rolnych, to tym "symbolem" ścięto głowy t.zw. kulaków czyli rolników zamożniejszych, potrafiących wydajniej pracować. Ten sam Sierp przez lata obcinał polskie nadzieje /marzenia, nie tylko nadzieje/ zbożowe i jak szpadel przesyppwał wszystko na Bur.

A Izot? Robotniczy oczwicie. Jak? Ilo można było po polskich rudach metali, węgla i artykułach przemysłowych. Ważne, czarodziej-ski to Izot. Jak walnął w Polskę, to uruchomił fabryk i zakładów prze-

mysłowych znajdujących się na terenie II Rzeczypospolitej przed 17 września 1939 roku przeszoczyły pod Ural. Cudowny Młot.

A. Zapomniałbym o gwiazdce. Jeżeli się nie mylę, to jeśli kto dostanie dobrze pięćdziesiąt między oczy, to widzi nawet całą galaktykę. Sojusznik ze Wschodu nie żałował tych gwiazdek. Tylko dlatego godło Związku Sowieckiego to n.p. nie Proga Mleczna. Niem. Dlatego, że nie widzieliby, że na flaszce godło jest na czerwonym tle-białym materiale z rżniętym krwią sojuszu robotniczo-całopolskiego

Wyżanie - czy nie lepiej zmienić sierp i młot n.p. na karabi maszynowy lub też pompę ssącą /nie tłoczącą /? Wtedy wszystko byłoby jasne.

SZTYWNY.

Flaszczko, wolałbyś o lokal?

Przez kilka miesięcy absorbowaliśmy swój czas, trwały nasze zmagania z lokalną administracją o przydział lokalu na potrzeby naszej Partii. Wysłałem pisma, otrzymywaliśmy wymijające odpowiedzi, liczyliśmy kolejne spotkania z prominentami, czas płynął, mimo że nasze kryteria były od początku i czytelne i niezmienne. Swoje potrzeby określaliśmy na 0 m² 2-3 pokoje, lokalizację w centrum, aparat telefoniczny i dostęp do sali konferencyjnej. Wszystko oczywiście OKŁADNIE, na takich samych zasadach jak dla innych podmiotów politycznych i społecznych, a więc takich, jakie przysługują i związkowi zawodowemu. Od samego początku czynili administrację stereli się wpuścić nas w boczny tor, utrudniały realizację naszych żądań i przesuwali je na czas bliżej nieokreślony. Byłoby nieprawdą, że nie dawały one nam jakichś propozycji, ale my odbieraliśmy je jako brak powagi w traktowaniu naszej Partii. A to rudera przy ul. Różewskiej, a to pomieszczenie pawilonu handlowego przy ul. Bema, a to pomieszczenia po byłym kolegium przy ul. Warszawskiej. Jeśli nie peryferie, to skandaliczne warunki eksploatacyjne....

Na pewnym etapie mieliśmy dosyć takiego ŚWIADOMOŚCI traktowania i zajęliśmy gabinet Prezydenta Miasta Białegostolu, traktując go jako czasową siedzibę Okręgu i powiadamiając o tym fakcie lokalną prasę. Efekty były natychmiastowe - w tym samym dniu zostało podpisane między nami a p. Prezydentem porozumienie i znalazł się lokal, który w pewnym sensie mógł nas satysfakcjonować. I dzięki temu jesteśmy teraz przy ul. Marynarskiej 8.

Dla ludzi mało obeznanym w meandrach polityki, cały problem toczony przez nas walki wygląda na mało istotny i groteskowy. Bo czy było o co kruszyć kopie?

Z naszego punktu widzenia, był to problem niezmierznie ważny, traktowaliśmy go w kryteriach "być albo nie być". Postaram się szerzej objaśnić. Czas wieców, strajków i manifestacji stał się ważnym elementem walki z relikwiami komunizmu i była opozycja, cnotą i jego zaprzeczenie nie narzucał, i być może, to właśnie on będzie najważniejszy w wieloletniej przyszłości. Jednakże po czterech "wyborach" musieliśmy przewartościować formy realizacji naszej linii politycznej w sensie operacyjnym. Istotne stało się sprawne centrum "Gowolzenia" na szczeblu centralnym i terenowym. Na ówczesnym etapie nie wystarczyły prywatne mieszkania, telefony na podłuchną, konspiracyjne drukarnie. Potrzebni byliśmy wyjść z politycznym katakumb. Takimi centrami stały się OFICJALNE Biura Okręgów, wyłączone przez nas i przyznane nam przez terenową administrację PRL. Dzięki formalnej decyzji administracji uzyskaliśmy /odpłatnie/ telefony, szafy, pieczątki, konta. I naszymi lokalnymi nożami prowadzić akcję szkoleniową, werbunkową, narady, drukować partydki i pisma. Irzeczona do nas codziennie normalni ludzie, którzy nie odstraszała, trzy litery - KKK. Idą szafy i stwierdzają, że ONI są my, są I. S. A. /oczywiście, w ich odczuciu i na ich potrzeby/. wychodzą ze swoimi problemami, radą a czasem z pomocą dla nas. Iy również, starają się im pomóc, w miarę naszych skromnych możliwości.

Uzyskaliśmy dzięki temu także swoje własne mieszkania - do tychczas zagrabione, zaadaptowane, pełne hałasu, nikotyny i poszarpane elementarnej intymności. Jesteśmy w tej cawili Partią działającą, a nie

normalności, chociaż do pełnej jest nam daleko. Nad 1 nie posiadamy nawet znikomej części potencjału, jakim dotychczas dysponują nasi przeciwnicy. Ale nie to. Wczoraj wyprzedziłyśmy świat określony kryptonimem "lo-kale", jutro wyprzedzą polne wybory - parlamentarne i terenowe. To dla siebie. Polskom i Polsce wyprzedzą III Rzeczpospolitą Polską - wolną, suwerenną i niepodległą.

1001

PAMIĘTNIK OPTYMIZMU!

- maj 1953. Zostałem lejtnantem! Jak na 14-latkę to ogromny sukces. Tylko państwo komunistyczne i Stalin mogli zapewnić taki rozwój. Niech żyje Stalin!
- Sierpień 1959. Ten Hitler wcale nie jest taki straszny, jak głosi ta podła polska propaganda. Ale to pewne, że złazi się siły komunizmu. Niech żyje Stalin!
- wrzesień 1959. Piliśmy z Helmutem /mówił, że jest z SS. He, he! Jakże tam SS? Jakby usłyszał o NKWD, to by zbierał! Niech żyje Stalin!
- 1940. Katyn. Gass... Tejmnice. Niech żyje Stalin!
- czerwiec 1941. Zawsze wiedziałem, że Niemcy to winie. Dlaczego oni to zrobili? Przecież mieliśmy wspólne interesy. Ale, tam... Niech żyje Stalin!
- luty 1943. Po bitwie prowadziliśmy kolumnę tych parazytów-szwabów do Zagra. Typatrzyłem Helmuta. Zoby wiedział, że NKWD szwabami się zaopiekuje, to by się do Stalingradu nie pchnął. He, he...! Moje nowe metody... Powieściak wszystko! I tak dajciecie, kto to jest Helmut? He, he! Niech żyje Stalin!
- czerwiec 1945. Przybyłem do Polski. Jestem już kapitanem. Fajny kraj! Wywożę co się da do mojej kochanej Ojczyzny. Sobie dorabiam po godzinach pracy. Tylko państwo komunistyczne może zapewnić taki dobrobyt. Niech żyje Generalissimus Stalin!
- 1947. Wywożę dalej. Dostałem obywatelstwo polskie. Na cholere? I tak będę dalej wywoził co się da. Niech żyje Stalin! No i Bierut. Dobry z niego komunist!
- grudzień 1948. Zapisalem się do PZPR. Jeszcze nie wiem po co, ale tam... Wywożę co się da. Niech żyje Stalin i Bierut!
- 1950. Wywożę. Niech żyje Stalin!
- 1953. Kochany Syn Ojczyzny, Wódz Narodu, Wybraniec Ducha Komunizmu, Generalissimus Stalin odszedł do krainy wiecznej komunistycznej szczęśliwości. Ogólna żałoba. Z tego powodu wysłałem więcej. Niech żyje Stalin!
- 1956. Polska to piękny kraj, a w ZSRR bez Stalina nie mam po co żyć. Niech żyje PZPR-przewodnia siła Narodu!
- 1952. Jestem już pułkownikiem, ale polskim. Dostałem Krzyż Walecznych za walkę o Polskę. Niech żyje Sta... Tu.
- 1955. Nauczyłem się po polsku pisać a jednocześnie czytać. Teraz piszę jós sam. To dobrze. Nie będę jós potrzebował lanki. Rozstrzelany. Program Partii-program Narodu!
- też 1955. Zostałem generałem! Dostałem Virtuti Militari za obronę Polski. Niech żyje Partia!
- 1958. Podobno Stalin był żyd. Niech żyje Gomułka!
- grudzień 1970. Moje spiseły się dobrze. Brawo chłopcy! Broncie socjalizmu! Precz z Gomułką! Niech żyje Gierek!
- grudzień 1991. Dobrze, że w czas się obejrzeliśmy. Niech żyje ten, no, jak mu tam... Niech żyje PRON i WRON!

lutego 1939. Wypiłem się z Partii Pier... na komuna!
maj 1939. Wstąpiłem do "Solidarności". Kandyduję na posła. Zniszczymy i
komuna! Cholery! Sami brali, a my-lud pracujący-nie. Niech żyje
Iechu!

grudzień 1990. Siedzę sobie w ministerstwie, nic nie robię, a ludzie mówią,
że jest lepiej. MM. Muszę wziąć się do roboty - jeszcze nie
ukończyłem cnoty swojej siódmej wnuczki.

grudzień 1990. Jak to mówią -kto całe życie walczy o PRAWDĘ, ten otrzymuje
nagrołę. Ja jestem tego wymownym przykładem.

styczeń 1991. Nie ma jak kapitalizm. Recz robole od mojego!

KRÓTKOLOG.

22 lipca 1992 roku w godzinach rannych zmarł Wielki Polak, uko-
ńczony Syn Narodu, bojownik o Wolną i Niepodległą Polskę, czołowy
działacz "Solidarności" od początków jej istnienia, minister, a
od 1991 roku premier Rzeczypospolitej Polskiej -H.N.

Cześć Jego Pamięci!

Niech Spoczywa w Paću.

WZDROŻYMY NARÓD RZECZYPOSPOLITEJ.

Od autora:

Zbiórność przedstawionych faktów w stosunku do życiorysów
osób żyjących, a przy tym będących na oficjalnym świączniku, jest za-
pewnie przypadkowa. Zacytowany pamiętnik jest fikcją literacką.

/SZTYTNY/.

BIAŁORUSKI SZOWINIZM

Bielsk podlaski to 20-tysięczne miasto w województwie biało-
stockim zamieszkałe przez Polaków i Białorusinów przy czym lud-
ność białoruska stanowi 60 % jego mieszkańców. Od dawna też ist-
niały tu konflikty, nieścisłości spory i wzajemne pretensje.
Dzisiaj trudno obiektywnie i sprawnie ocenić rację któ-
regóż ze stron i jednocześnie nie narazić się drugiej. Dlatego
proponuję sięgnąć do historii miasta i jego mieszkańców.
Bielsk podlaski otrzymał prawa miejskie od Wielkiego Księcia
Litewskiego Witolda w 1450 r. Od zarania dziejów tereny te by-
ły zamieszkałe przez Polaków, Białorusinów a także Niemców,
Żydów, Rosjan oraz przedstawicieli innych narodowości. Ściera-
ły się ze sobą, również religie: katolicyzm, prawosławie, koś-
ciół unicki i inne. Trudno jest dokładnie określić kiedy kon-
flikty narodowościowe pojawiły się i stały problemem. W roku
1795, po upadku I Rzeczypospolitej okolice Bielska znalazły się
pod zaborem rosyjskim. Ludność białoruska kulturowo, językowo
i religijnie zbliżona jest do tradycji rosyjskich. Załamywanie
i nasilanie konfliktów między podbitymi narodami były i są
niezawodnym sposobem na utrzymanie ich w ryzach (divide et im-
pera), do dziś praktykowanym w Związku Radzieckim z powodzeniem.
Jego efektem są, także problemy, które tu poruszam.
Dalsze lata to czasy kolejnych zwycięstw narodu polskiego ku nie-
podległości. To epoka napoleońska, powstania listopadowe i sty-
czniowe. Tym miejscu nie sposób pominąć faktu kolaboracji Biało-
rusinów z zaborcą. Nadchodzi rok 1918, w którym Rzeczpospolita
znów pojawiła się na mapie Europy. Rozczyła się I wojna światowa.
Litewskie dotąd narody zaczęły dążyć do utworzenia własnych
państw. Z różnym skutkiem. Starania narodów nadbałtyckich postę-
żyły udzielnymi sukcesami. Podejmował takie próby i naród białoruski.
Proponowano utworzenie federacji z Litwą, Ukrainą i Polską.
Sugerowano też niezależną i suwerenną Białoruś. Próby te zako-
ńczyły się jednak fiaskiem. Po wojnie polsko-radzieckiej część ter-
renu, białorusi znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej.
Pozostałe tereny - w ZSRR. Wiele obaw wśród Białorusinów mieszk-
jących w granicach II państwa. Perspektywa opanowania starą ad-
ministrację przez siły kultury przez Polaków i Żydów. Lotu

między wojenną to okres narastających konfliktów polsko-białoruskich. Białorusinom Polak kojarzył się z ziemianinem, policjantem czy księdzem. Było to efektem wadliwej polityki narodowościowej realizowanej przez władze działające pod silnym wpływem Paro-
dowej Demokracji. Białorusini odręgowywali wrażliwość sympatii
prosowieckich i prokomunistycznych. Działali wówczas Komunistyczna
Partia Zachodniej Białorusi i "Hromada", utajone agendy sowiec-
kiego wywiadu i NKWD. Wiosną 1939. Wroczyła Armia Czer-
wona pod pretekstem obrony ludności białoruskiej, witana przez
białorusinów chlebem i solą. Nastąpił lat terroru. Wielu Białoru-
sinów miejscowych współdziałało z NKWD w antypolskich działaniach,
często wręcz jako jego agenci. Podkreślam, że stwierdzenie to nie
jest bezpodstawne czy wyssane z palca. Białoszczanie Polacy znają
wiele faktów, które je potwierdzają. Z chwila wybuchu wojny nie-
miecko-sowieckiej Białorusini kolabrują z nowym "władcą", czego
przykładem niech będzie facyt rozbitcia przez Niemców oddziału
armii krajowej pod wsią Kławy. Faktem niezaprzeczalnym jest, iż
miejscu postoju tego batalionu wskazywali Niemcom białoruscy
chłopi, którzy także rannych partyzantów uchodzących z oblęży
oddali w ręce żandarmerii.
Z nastaniem nowej władzy Białorusini czynnie uczestniczyli w
tworzeniu jej struktur, administracyjnych, partyjnych i bezpie-
czeństwa, oni też przez 40 lat istnienia PRL stworzyli i sprawo-
wali tu niepodzielną władzę dyktatorską. Trudno było i jest o
urząd czy instytucję gdzie nie obsadziłoby wszystkie ważniej-
sze i znaczące stołki. Ostatnie wybory do sejmiku PRL wydatnie
świadczą o odradzaniu się szowinizmu białoruskiego. O przykła-
dy nie trudno. Działacze BTRK, organizacji wspieranej i finan-
sowanej przez ISW i KGB, twierdzą, że Białorusini na białostoc-
czyźnie są większością. Wobec tego pytam, dlaczego ich kandy-
daci pp. Janowicz i Kironowicz nie zasiadli w parlamencie.
Zarzut o braku dostępu do środków masowego przekazu, braku szkół
z białoruskim językiem wykładowym, braku prasy i literatury w
tymże języku jest bezzasadny. Wydawane jest "WIS", słuchamy au-
dycji radiowych po białorusku. Szkół białoruskich może istotnie
jest niewiele, lecz jest to skutkiem miernego nim zaintereso-
wania. Tematy te znamy z resztą z innych publikacji prasowych.
Z powyższego nieodparcie nasuwa się wniosek o raczej nikłym po-
parciu udzielanym działaniom BTRK przez współpionierów.
W tym kontekście pomysły pp. Janowicza, Łarszczewskiego i Kirono-
wicza utworzenia autonomicznego okręgu białoruskiego należy
uznać za wręcz poroniony. Niszczenie elewacji budynków napisami
w rodzaju "Naszaty Łachów", "Polacy to świni" (czyżby z pomocą
tłumacza?), "Solidarność duża" urabianie najlepszą chyba
niewłaściwą opinię o kulturze narodu białoruskiego. Tego rodo-
ju działania grupy nieodpowiedzialnych szowinistów, podsycane
przez dogorywającą komunę i jej agendy torpedują wszelkie wy-
siłki w kierunku unormowania stosunków między narodem polskim
i białoruskim i pośrednio także w proces budowy nowego państwo-
wego, suwerennej i niepodległej Rzeczypospolitej z równymi praw-
mi dla wszystkich bez względu na narodowość, religię czy kolor
skóry. A to powinno być nadrzędnym celem nas wszystkich.

Polak Mały

PRACZ Z DEMOKRACJĄ!

Bardzo zaskakujące są zmiany zachodzące w naszym kraju. Mamy hi-
storyczne godło państwowe - Orzeł w Koronie, zmienioną nazwę państwa pol-
skiego z PRL na Rzeczpospolitą Polską, zapowiedziane inne istotne zmi-
ny w Konstytucji. Wszyscy się cieszą i mówią o to chodzi. W tej eufo-
rii symboliki można nie zauważyć spowolnienia tempa przemian. Nie o tym
chcę jednak pisać. Chciałbym wyrazić swoje zaskoczenie bardzo radykal-
nymi zmianami punktów odniesienia w byłym obocze rządzącego. O co chodzi?

Zadziwiają mnie wypowiedzi różnych komunistycznych dyplomatów,

którzy po raz kolejny "naginsją" historię i teraźniejszość do swoich własnych, często partykularnych, celów. Szczególnie zbulwersowała mnie jedna wypowiedź, będąca kłamliwą interpretacją minionego czasu w PRL. W orędziu noworocznym do narodu prezydent PRL /ale nie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej/ stwierdził "...dlaczego walczyliśmy o demokrację...". Z wypowiedzi tej wynika, że to właśnie on /i pewnie jego partia, czyż nino "zwołnienia z obowiązków partyjnych" jest on z całą pewnością, w to nikt chyba nie wątpi, związany z PZUR/ dążyli przez całe lata do demokracji. A pewnie to właśnie Naród Polski nie pozwalał mu w usztywnieniu urzędywistnictwie tego pięknego celu. O niewdzięczny narodo! Biedny Garuski! Ile lat męczył się sekretarzując filii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w Łeercu. Ogłosił stan wojenny jedynie po to, aby wprowadzić DEMOKRACJĘ. Kochany człowiek. Konrad Wallenrod..... Teraz już wiem kim byli więźniowie polityczni w PRLu, nareszcie wiem, kto zginął w kopalni WJLE. To zwolennicy reżimu i sympatycy jedynowładztwa. Nareszcie wiem, kim jest opozycja -to zwolennicy monarchii w stylu Iwana Groźnego i jego opryszczyny. Dziękuję ci, generale w ciemnych okularach za to, żeś stał nad narodem jak Opatrzność i pilnował, by nie zdomowiła się w Polsce dyktatura.

Ale i ja także jestem opozycjonistą. A więc skoro tak, to będę krzychał i spróbuję cię uciszyć.

Przec z demokracją!

Przec z demokracją.....komunistyczną!

AKTUALIA:

SZTYMNY.

Jak donosi "niezależny" KURIER PORANNY z dnia 15 stycznia b.r. w dniu wczorajszym powstał /w jaki sposób -informacji brak/ ROZB lub KOZB. Wersja ostateczna tego tworu nie jest na obecnym etapie jeszcze znana. Przetwarzając skróty na język polski, oznaczają one -Ruch Obywatelski Miasta Białegostoku oraz Komitet Obywatelski Miasta Białegostoku. Jak doniesiono, mają te twory skupić wszystkie realne siły polityczne naszego miasta do przeprowadzenia wyborów terytorialnych. Stwierdzono również, że na spotkaniu inicjatywnym takie siły uczestniczyły. My ze swej strony oświadczamy, że nikt nas nie zapraszał i nas tam nie było, natomiast cała ASERA z powołaniem ROZBu/KOZBu/ była jak do tej pory, dla nas tajemniczą tajemnicą. Brnąc dalej, stwierdzamy, że nie wyłomamy kandydatów z ramienia naszej Partii do oblatpienia się na zdjęciu z Lechem. Podobnie, tuszemy sobie, że mieszkańcy naszego Miasta i regionu nie dadzą się złapać na lepkie słowa i upadający mit "Solidarności". Co dała im ekipa rządząca, czyli KASZ RZĄD, oraz "nasi" posłowie i senatorzy, widzą oni najgorzej po otaczającej rzeczywistości i czują, w pustych kleszeniach. Ekipie p. Jędręsy bardzo się spieszy z tymi wyborami, gdyż z każdym dniem spada stopień akceptacji "Solidarności" przez społeczeństwo. My ze swej strony apelujemy o jedno -nie dajcie się ogłupić tylnej opozycji i GŁOŚCIE ZŁOMIE Z WŁASNYM SUMIENIEM.

1. "Zgodniku Białostockim" /nasz ulubiony tytuł/ Nr 9

p. Rębaacz pozwolił sobie na napisanie niesbyt pocolebnego, a przy tym mało prawdziwego artykułu ??/ na temat białostockiej KRN. Stwierdzamy, że aby pisać o czymś, należy na ten temat coś wiedzieć. Chyba, że ma się złe intencje i stosuje się wartościowanie zgodnie z moralnością kiego.

Lokal dla KRN nie jest ZAKŁADEM przywilejem. Aby mówić o przywilejach, należałoby stosować do KRN kryteria do ZAKŁADÓW -PZUR, ZAL, ZB i KASZ "Solidarności". W końcu to "Solidarność" korzysta w zakładach pracy nie nie płacąc za lokale, telefony i etaty swoich szlacheckich działy, którzy nie są opłacani ze składek członków Związku, lecz z funduszu płac przedsiębiorstw macierzystych. To właśnie w tym przypadku KRN i KASZ mówią o przywilejach.

Ze swojej strony daję Pan, przyjacielską radę -nas i nasze problemy pozostawcie nam. Jak dotąd, przytykliśmy załatwiać je we własnym zakresie i bez pomocy KRN.

Biuro Okręgu X BIAŁYSTOK znajduje się przy ul. Waryńskiego 8. Czas pracy - godz. 10 do 18 we wszystkie dni tygodnia oprócz niedziel, świąt i dni ustawowo wolnych od pracy. Dyrektorem Biura i Rzecznikiem Prasowym Okręgu jest p. Stanisław Korolkiewicz. Adres prywatny - Białystok ul. Zwycięstwa 29-21.

Biuro Informacji i Propagandy /BIP/ prowadzi p. Krzysztof Szaciłowski Białystok ul. Piastowska 13/30. tel. 419-944.

Wzywaliśmy przy Okręgu X Akademicką Grupę Działania i Młodzieżową Grupę Działania. Apelujemy do studiującej i uczącej się młodzieży naszego miasta o zasilanie szeregów Konfederacji. To dla Was walczymy o Wolną i Niepodległą Polskę, to Wy przejmiecie od nas pałeczkę i Wy ją będziecie budować. Punktem przystąpienia do Konfederacji w tych Grupach jest ukończenie 17 lat i prawidłowe myślenie. Sprawy werbunkowe i informacyjne w Biurze Okręgu.

Informujemy P.T. Czytelników, że przyjmujemy płatne ogłoszenia od osób fizycznych i przedsiębiorstw. Ceny przystępne i konkurencyjne w stosunku do prasy komunistycznej i opozycji ugodowej. Dla stałych klientów udogodnienia w formie znaczącej bonifikaty. Zgłaszajcie się w OPINII BIAŁOSTOCKIEJ - jedynym miesięczniku niezależnym!

Okręg X BIAŁYSTOK KPN apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli o wspieranie nas i naszych poczynań. Jesteśmy biedni - nie finansuje nas ani CIA ani KGB, potrafimy utrzymać się na powierzchni JEDYNE dzięki naszej pomocy. Czy dać jej chcieć znosić upokorzenie, nędzę i panoszące się zło w t. 27. "Rzeczypospolitej Polskiej", z jej "prezydentem" w ciemnych okularach i z Orłem w tui, któremu ta korona na TYM STAPIE tak pasuje, jak kwiatek przy kołnierzu? Tylko my potrafimy zaważyć ze złem - komunistycznymi ostatekami i nową nomenklaturą i z byłej lewicowej opozycji, która po drodze do większej władzy utraciła swą polityczną tożsamość. O ile możecie nam pomóc - niech adres naszego Biura nie będzie Wam nieznany.

Ze swojej strony proponujemy "towarzystki bojkot" Zakładu Usług Kserograficznych przy ul. Manifestu Lipcowego 15/15 lokal 14 w Białymstoku. Właścicielką jest p. Irena MISLEWICZ. Dnia 15 stycznia odmówiła ona nam zmniejszenia dostarczonych makiet, stwierdzając, że już pomniejszone, będą one służyć jako makiet, w innym zakładzie. /zresztą trafnie/. Takie stanowisko jest wbrew etyce zawodowej i kodeksowi handlowemu. Jej rzeczą jest wykonanie usługi zleconej, natomiast dobrą wolą usługobiorcy, jest wybór dalszego kontrahenta. Osobę tej pani polecamy Państwowej Izbie Handlowej i Izbie Rzemieślniczej do dalszego wglądu nad jej reakcją na potencjalnego klienta.

Dziękujemy p. Henrykowi SMACZNEMU za firmowe szyldy. Są po prostu piękne - nic dodać, nic ująć.

Od dnia 22 stycznia b.r. trwa protest emerytów i rencistów, polegający na okupacji części pomieszczeń Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Domagają się oni godziwych rent i emerytur, pozwalających na minimum egzystencji. Dotychczasowe, to głód i śmierć. Konfederacja Polski Niepodległej czynnie zaangażowała się w powyższą akcję. Uważamy, że poczynania ekonomiczne rządu dotyczące całej populacji w naszym kraju są po prostu niemoralne. Takie jest nasze dobre prawo, jako opozycji pozaparlamentarnej. Apelujemy do społeczeństwa o pomoc i wsparcie w jak najszerzym pojęciu. Nie jest wykluczone, że w chwili dotarcia "Opinii" do Czytelnika członkowie naszej Partii będą w trakcie strajku głodowego.

Białystok, dnia 25.01.1990 rok.

O D E Z W A
=====

Dnia 27 stycznia b.r. rozpoczyna się ostatni zjazd PZPR. Komunistyczna partia PRL w wyniku społecznego nacisku, jak i tendencji ośrodkowych ulega fizycznej likwidacji i rozwiązaniu. Majątek przez nią ZARABIONY musi przejść i przejść na rzecz Skarbu Państwa.

APELUJEMY DO BYŁYCH "TOWARZYSZY":

Zdawajcie gremialnie swoje dotychczasowe legitymacje. Nie zgłaszajcie swojego akcesu do ŻADNEJ partii politycznej o LEWICOWEJ PRZEWENIENCJI, której powstanie inicjowane jest przez Waszą byłą nomenklaturę.

Zo swojej strony, oprócz nowej NORWICBERG I dla Waszego aktywu, możemy Wam obiecać częściową amnestię w wolnej i niepodległej III Rzeczypospolitej Polskiej. Generalnie, Wasza była partia i Wasza była nomenklatura m u s z ą zostać poddani społecznemu osądowi i sprawiedliwej ocenie, a za zbrodnie na narodziu popełniane przez 45 lat musi być zakończona KARA.

Wszystkim Wam, którzy macie względnie czyste sumienia i ręce, Naród i Poloka dają ostatnią szansę rehabilitacji i powrotu do społeczeństwa. Jak: Marcinowi Synowi.

Pamiętajcie przy tym, że szansa po raz drugi nie będzie Wam dana.

Kierownictwo Akcji Bieżącej

Strona X B I A Ł Y S T O K

Konfederacji Polskiej Niepodległej

Callkolicie i w zupełności podpisujemy się i popieramy akcję zainicjowaną przez PZPR pod nazwą "Strajk czynszowy". Podwyższenie opłat do granic absurdu to kolejne d r a n s t w o uderzające w ludzi pracy, a szczególnie w warstwy najuboższe. Ze swojej strony apelujemy do WŁAŚCICIELI o zaprzestanie wnoszenia opłat za czynsze nieuczestnikom. Może dopiero NIEPODLEGŁOŚĆ społeczeństwa uświadomi obecnej elicie rządowej, że w tym kraju i pod jej rządami od dawna dzieje się NIE TAK jak być powinno, i że branie ona w ślepy zaulek, i że być może jej eksperymenty zakończą KRAJEM I ULICZKĄ. Chcielibyśmy być przy tym z tymi prorokami.

W "Tygodniku Białostockim" nr 10 podano skrócone informacje o kandydatach na członków Zarządu Regionu KZZ "Solidarności". Grafiłom na pewno nieścisłości - p. Ewa SIŁACHOWSKA nigdy nie była "zwolniona z pracy za prowadzenie działalności związkowej w 1982 roku". Jak dotąd, od lat KILKUNASTU pracuje ona nieprzerwanie w TFI SAMI "Społem". W roku 1984 została jedynie przeniesiona służbowo z biurowca przy ul. Hetmańskiej do biurowca przy ul. Rynek Kościuszki. Z Sekcji Rozłóżek do Działu Rachuby. Poza tym nie słyszeliśmy aby miała być "represjonowana" - nie była internowana, nie "siadziała", nie odpowiadała przed kolegium i ani razu jej nie pobito. Donieśli nam o tym sympatycy Konfederacji z PSL "Społem". Tak trzymać, "Tygodniku", grunt to rzetelność informacji. Poza tym, że nie ze "Schodu na Zachód" ale odwrotnie i że nie wagon pociągu ale pociąg baranów, wszystko się zgadza.

Pismo KPN Okręg X BIAŁYSTOK.

Redaguje Zespół.

Adres REDAKCJI: Białystok ul. Maryńskiego 8. CENA: 500,-
